

Lotta, za wcześnie

A ja tracę dech zamknięta w złotej klatce
Duszę się, w związku z tobą gasnę
Panikuję, kiedy robi się poważnie
Więc nie zostawiaj u mnie majtek

Bo znów zabierasz tlen
Chcesz całą mnie mieć
Jedno z twoich teł
Już za dużo chcesz
Nie chciałam cię zwieść
Błagam, nie rób scen

Pojawiłeś się za wcześnie
Nie chcę, żeby to zabrzmiało niegrzecznie
Ale spadaj już, daj mi luz
Nie chcę chłopaka, chcę się bawić, tańczyć
Zadzwoń za dwa lata

Już wschód słońca dobija się oknem
A ty dobijasz się do mnie
Stuk, puk, gdybyś był jak inni chłopcy
To byłoby dużo prościej

Cud, miód
Gdybyś był jak inni chłopcy
To mógłbyś być tylko gościem
Dlatego proszę cię
Bądź zimnym łotrem
Który nad ranem ucieka oknem

A ty, gdy marznę, śledzisz ruchy tak jak snajper
Obierasz cel z precyzją skalpel
Masz mnie, baw mnie
Póki możesz, potem zasnę
Odwrócę się i zasnę

Pojawiłeś się za wcześnie
Nie chcę, żeby to zabrzmiało niegrzecznie
Ale spadaj już, daj mi luz
Nie chcę chłopaka, chcę się bawić, tańczyć
Zadzwoń za dwa lata

Pojawiłeś się za wcześnie
Nie chcę, żeby to zabrzmiało niegrzecznie
Ale spadaj już, daj mi luz
Nie chcę chłopaka, chcę się bawić, tańczyć
Zadzwoń za dwa lata